

# Wyczałkowski, Seweryn

---

## Kilka danych o nauczaniu w czasie okupacji hitlerowskiej w Płocku 1939-1945

---

Notatki Płockie 28/3-116, 27-28

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Kilka danych o nauczaniu w czasie okupacji hitlerowskiej w Płocku 1939—1945

*Dzieje Płocka* — praca zbiorowa wydana przez Towarzystwo Naukowe Płockie w roku 1973 zawiera opracowany przez Franciszka Dorobka okres okupacji niemieckiej w latach 1939—1945. Wśród danych jest sporo szczegółów, dotyczących losu szkół dla dzieci i młodzieży polskiej. Wiemy, że szkoły dla dzieci polskich z personelem nauczającym w języku polskim otwarte były tylko od 4 października do 21 października 1939 roku. Do początków grudnia jeszcze trwało nauczanie w Wyższym i Niższym Seminarium Duchownym Płockim. Nadzieje na nauczanie rozbudzone 4 października 1939 roku, szybko uprzytomniły Polakom, że okupacja II wojny światowej będzie się zasadniczo różniła od okupacji z lat 1915—1918. Odczuła to najpierw inteligencja, jak prawnicy, nauczyciele, duchowni. Prawie wszyscy zostali bądź straceni, bądź wywiezieni do obozów i częściej do Generalnej Guberni. Nauczycieli mężczyźni nie pozostało prawie w ogóle, nauczycielek zostało nieco więcej. Szkoły zabrano do użytku wojska lub na szkoły dla dzieci i młodzieży niemieckiej. Między innymi w Seminarium Duchownym umieszczono trzynasty pułk SS. Biblioteki księży - profesorów spalono, bibliotekę i archiwum diecezjalne wywieziono w roku 1941 do Królewca.

Młode więc pokolenie polskie pozostało bez szkół. Po przeżytych szoku zaczęto myśleć o sposobie organizowania nauki dla dzieci. Pierwsza nauka, trwająca bez przerwy, to nauka prawd wiary w jedynym pozostawionym i otwartym kościele św. Bartłomieja w Płocku. Przez cały czas okupacji było to jedyne miejsce, gdzie oficjalnie istniał język polski. Nie można było głosić kazań, gdyż dozwolone były tylko pisane ogłoszenia. One więc przybrały rozmiary kazań. Powoli, pozostałe w mieście nauczycielki, w małych grupkach zaczęły nauczać dzieci w zakresie szkoły podstawowej.

Dwie takie „szkółki” istniały przez cały czas okupacji i liczyły nawet kilkadziesiąt dzieci. Pierwsza, zorganizowana została przez Józefę Alinę Rebinder w domu przy placu Stary Rynek, obecnie plac Marcelego Nowotki, w czasie okupacji Horst Wesselplatz 20.

Początkowa myśl — to pomoc w przygotowaniu dzieci do I Komunii św. Ta funkcja pozostała na wszelki wypadek, gdyby trzeba było tłumaczyć się w razie ewentualnej „wpadki”. Przez okres nauczania od roku 1940 do czerwca 1942 „szkółka” nie miała żadnej „wpadki”. Pani Alina, urodzona 21 marca 1909 roku w Żytomierzu, pracowała do wybuchu wojny



*Józefa Alina Rebinder, nauczycielka z czasów okupacji hitlerowskiej w Płocku, w otoczeniu swych uczniów i uczennic.*

w Kurii diecezjalnej płockiej. Osoba o bogatym życiu wewnętrznym, mimo kalectwa, musiała bowiem chodzić przy pomocy szcudeł i mimo dotkliwych cierpień z powodu gruźlicy kości, poświęciła się nauczaniu dzieci prawie aż do zgonu, który nastąpił 26 września 1942 roku. W każdą niedzielę z grupą swoich uczniów i uczennic trwała przy ołtarzu Serca Jezusowego na Mszy św. o godzinie 9. Nauczała w zakresie zasadniczego programu szkoły podstawowej. Zdjęcia tej grupy znajdują się w kronice parafialnej parafii św. Bartłomieja w Płocku.

Po jej śmierci (została pochowana w Radziwiu, gdzie chowano wszystkich zmarłych Polaków) jej pracę zaczęła kontynuować zakonnica ze Zgromadzenia Służek NMPanny, pani Felicja Dąbrowska. „Szkółkę” przeniósła do domu przy ulicy Dobrzyńskiej 11, obecnie Wieczorka 11 (dom przed kilku laty zburzony). Tak jak poprzedniczka, na strychu tego domu prowadziła regularnie lekcje z grupą około 30 dzieci. Tak się złożyło, że na parterze umieszczono rodzinę niemiecką przesiedloną z Litwy. Był w tej rodzinie, bardzo katolickiej, starszy pan. Czuwał on w okresie cieplejszym nad bezpieczeństwem „szkółki”. Bywało i tak.

Dzieci, które przeszły przez „szkółki” mogły po wojnie, w styczniu rozpocząć naukę w klasach odpowiadających ich wiekowi.

Inną formą pracy w tym okresie i w tymże kościele był młodzieżowy żeński chór kościelny, kierowany przez Faustyna Piaska, znanego w Płocku profesora muzyki i kompozytora. O godz. 9.00 w każdą niedzielę śpiewane były pieśni, najczęściej maryjne, skomponowane przez Faustyna Piaska. Członkinie tego małego chóru pracują obecnie na terenie Płocka i z pewnością zaliczają ten okres ciężkiej niewoli do swoich najważniejszych wspomnień.

O tym jak Niemcy bali się każdej formy nauczania, niech świadczy następujący dokument podpisany przez powiatowego radcę szkolnego powiatu Ostrów (Mazowiecka), adresowany do ks. Stanisława Józefowskiego, nauczyciela religii: „Niniejszym powiadamiam, że w polskich szkołach podstawowych (chodzi o Generalną Gubernię) można się posługiwać tekstami Biblii, jednak wyjaśnienia tych tekstów muszą mieć uprzednie zezwolenie”.

Już w roku 1939 w listopadzie rozwiązano wszelkie organizacje społeczne, polityczne, gospodarcze, tak dorosłych, jak i młodzieży. W kościele św. Bartłomieja do listopada 1941 młodzież brała udział w występie procesyjnym. Po procesie ks. prałata Wincentego

Chabowskiego w Ciechanowie zabroniono w całym rejonie ciechanowskim procesji z chorągwiemi. Mogły się one odbywać tylko z krzyżem. Odnosiło się to nawet i do pogrzebów.

Dzieci często brano do prac w polu, a młodzież wywożono nawet do Niemiec. Oto ogłoszenie, jakie należało, na wyraźne polecenie władz niemieckich, podać w środę 23 sierpnia i w niedzielę 27 sierpnia 1944 w kościele św. Bartłomieja w Płocku: „Proszeni jesteśmy o zaznaczenie i przypomnienie rodzinom w Płocku, że powołanie dzieci od lat dziesięciu do czternastu do pracy pomocniczej na polach miejskich i najbliższej okolicy na czas przedłużających się zniw — nastąpiło na skutek konieczności zebrania niezbędnych zapasów zbożowych dla miejscowej ludności. W braku starszych rąk do pracy rolnej w tych wyjątkowych terminach, wszyscy od najmłodszych lat muszą pomagać w pracy.

Prace dla małoletnich chłopców i dziewczynek tak mają być podzielone, aby dzieci, które będą miały wyznaczone np. zbieranie kłosów w pobliżu miasta od rana, zwalniane będą na obiad o godz. 11.00 do 2.30 po południu. Te zaś dzieci, którym wypadnie pracować dalej od miasta, będą zwalniane nieco później po południu, ale mogą zabrać ze sobą coś do zjedzenia i wypicia, aby w porze obiadowej mogły się nieco posilić.

Władze miejskie i policyjne wyrażają nadzieję, że bez uciekania się do środków przymusowych rodzice zechcą, jak w ubiegłym tygodniu, uwzględnić rozporządzenie o wysyłaniu dzieci zdrowych, nie zajętych niezbędnymi obowiązkami domowymi, każdego dnia rano na placu boiska miejskiego, skąd będą skierowane do miejsc wyznaczonych dla poszczególnych grup.

W każdym razie żadne dziecko od lat dziesięciu nie powinno chodzić beczynnym po mieście lub nad Wisłą. Dotyczy to zarówno miasta samego, jak i przedmieść, a szczególnie Radziwia”.

Trzeba podkreślić dużą zasługę Sióstr Magdalenek, mających swoją siedzibę aż do przeniesienia ich po wojnie na placu Starego Rynku (obecnie plac Marcellego Nowotki 14—18) w chronieniu starszej młodzieży przed wywożeniem jej do Niemiec. Siostry prowadziły pralnię i piekarnię i dawały stale zatrudnienie kilkunastu dziewczętom. Taką samą ochronę dawał Klasztor Sióstr Mariawitek, gdzie również i młodzież męska znajdowała zatrudnienie.